

Jan³w i prezes Pietrzak – bohaterami • NIE Felietony

Nadesłany przez: Marek Szewczyk

Przesłany: 23.12.2017, 16:15:39

O Stadninie Koni w Janowie Podlaskim i jego obecnym prezesie, **Sławomirze Pietrzaku**, pisze tygodnik „Nie” Tytuł artykułu napisanego przez redaktora **Andrzeja Sikorskiego** – „Arabka sika z bólu” – jest chwytliwy, ale nieco mylący, bo rzecz jest tym razem nie o koniach arabskich, a o angloarabach. Nie bładem streszcza tego artykułu, ale go po prostu zacytuj, na co uzyskałem zgodę redakcji „Nie” i autora. A więc zapraszam do lektury. **Marek Szewczyk**

Pknięte wargi sromowe, czyli jak robi w konia stadnina w Janowie **Arabka sika z bólu** Jeszcze w 2015 r. państwowa Stadnina Koni w Janowie Podlaskim cieszyła się renomą... na całym świecie. Do prowincjonalnej miejsciny na wschodzie Polski tłumnie ściągali bogacze z całego świata, aby wydawać miliony euro na zakup koni czystej krwi arabskiej. Po dojściu do władzy Kaczyński i spółka wymienili kierownictwo stadniny. Wieloletniego prezesa i doświadczonego hodowcę Marka Trelastę zastąpił, chociaż Solidarnej Polski, niejaki Marek Skomorowski, ekonomista z wykształcenia, który nie miał pojęcia o hodowli koni. Za jego rządów padły dwie klacze warte kilkaset tysięcy euro, należałyce do Shirley Watts, słony perkusisty zespołu The Rolling Stones. Do Janowa wkroczyła policja i prokuratura, a z aukcji Pride of Poland wycofano siłą kilkunastu biznesmenów, stadniny z Arabii Saudyjskiej i Kataru. Skompromitowany Skomorowski szybko został odwołany, a na jego miejsce przyszedł prof. Sławomir Pietrzak, który akurat na koniach się zna. Nowy prezes miał uzdrowić sytuację. Wiedza to nie wszystko, trzeba jeszcze potrafić ją... wykorzystać i mieć smykałkę do prowadzenia biznesu, jakim jest stadnina. Pride of Poland zakończyła się kłopotliwie... finansowo... i skandalem w związku z ujawnieniem „ustawienia” licytacji jednej z klaczy. W 2016 r. sprzedano tylko 16 koni za niecałe 1,3 mln euro. W 2017 r. nabywców znalazło zaledwie 6 koni za 410 tys. euro. **Siki na wszystkie strony** Oprócz Pride of Poland stadnina w Janowie organizuje także inne aukcje. W listopadzie 2017 r. odbyła się „Jesienna aukcja konia”, na której wystawiano konie półkrewi angloarabskiej. Tomasz Mackiewicz reprezentował interesy włoskiego kupca. Za 2,5 tys. euro wylicytował ciemnogniadą klacz Emaritę, a za 3,5 tys. siwego wałacha Morisa. W katalogu aukcyjnym podano, że Emarita jest koniem wyścigowym. Nie było informacji o jej kondycji, co wskazywało, że jest zdrowa. Wszelkie ewentualne dolegliwości powinny być szczegółowo opisane. Gdy Emarita trafiła do słonecznej Italii, nowy właściciel chciał ją... dosić... ją. Okazało się, że to niemożliwe, gdy po zaopleniu siodła klacz wierzgała jak oszalała, sikając na wszystkie strony. Miejscowy weterynarz orzekł, że Emarita była poddana powolnemu zabiegowi chirurgicznemu i nie nadaje się, ani do rozrodu ani nawet do weekendowych przejażdżek po jeziorze, lecz jedynie do rzeźni. Mackiewicz i włoski kupiec byli w szoku. Wydawało im to nieprawdopodobne. Pracownik janowskiej stadniny potwierdził diagnozę włoskiego doktora. W przypadku szczerości wyjaśnił, że w 2016 r. klacz miała bardzo trudny poród. Mimo pomocy specjalistów ołrebił nie przeżyła. W 2017 r. Emarita była inseminowana mroźnym nasieniem. Nie udało jej się zaolrebić. Lekarz poddał klacz zabiegowi plastyki sromu z powodu pknięcia warg sromowych po cięciu

porodzie. Jakby tego było mało, przy badaniu USG stwierdzono guza prawego jajnika. Był to jest to nowotwór złośliwy. W pewnym momencie tego, kiedy klacz nie przedstawia żadnej wartości, prezes Pietrzak wystawił ją... jednak na aukcji, zatajał... stan jej zdrowia. Aby było ciekawiej Moris też nie odpowiada opisowi w katalogu. Właściwie powinien mieć 167 cm wysokość, a w rzeczywistości ma 161cm. Dla laika może się to wydać niewiele znaczących różnic, ale dla profesjonalisty jest istotne. Konia kupuje się tak, aby rozmiarem był, dopasowany do wzrostu jeźdźcy. Winnym okazał się praktykant z Janowa, który nie przeprowadził pomiarów. Mackiewicz złożył reklamację. Prezes Pietrzak nie poczuwa się do winy. Twierdzi, że prowadzi aukcję i przedstawia Emarit poinformowaną, że klacz została wycofana z hodowli ponieważ nie może rodzić. Mackiewicz posiada nagranie, które przeczy tej wersji zdarzeń. Wręcz przeciwnie, prezes zachęcał do kupna, powiedział, że klacz jest ciekawa i może rodzić. Pietrzak utrzymuje, że wszystko jest OK, a kupujący mógł przed licytacją wezwać weterynarza, aby zbadał klacz. Takie umaczenie to jest idiotyczne, bowiem w czasie tzw. "otwartych stajni" (czyli dwie godziny przed rozpoczęciem aukcji) można najwyżej zajrzeć, koniom w żłobach, a nie przeprowadza się specjalistyczne badania. Poza tym absurdalne byłoby, aby kupujący przyjeżdżał do Janowa z wynajętymi weterynarzami i sprzętem diagnostycznym. Sprzedając konie rzetelnie informujemy zainteresowanych o stanie zdrowia oferowanych na sprzedaż koni, nie kierujemy się chęcią zatajenia informacji; napisał Pietrzak w liście do Mackiewicza, co brzmi jak ponury artykuł. Oszukany kupiec, chciał, się dogadać, załatwić sprawę polubownie, ale prezes unika go jak diabeł, wieczonej wody. **Chleb dla konia** Zdaniem moich informatorów sytuacja Stadniny Koni w Janowie jest tragiczna. Dobrze prosperując... spółka w ciągu dwóch lat doprowadzona do ruiny. Prezes Pietrzak chwytając sposobem, aby tylko zarobić parę groszy. Podczas jesiennej aukcji sprzedawano konie po 600 – 800 euro, co jest kompromitacją. Wyższe ceny osiąga się na targu koni w Skaryszewie. Gdzie handluje przyszła konina. Na swoim blogu Marek Szewczyk, były dziennikarz redakcji sportowej TVP i pisma "Konia, Polski" opublikował dramatyczny list Beaty Kumanek, miłośniczki koni, w którym opisał sytuację w Janowie. Oto jego fragment: W tym miejscu przerwa cytowanie redaktora Sikorskiego, bo teraz zacząłbym cytować swój blog, a konkretnie artykuł, pani Kumanek. A więc odsyłam do jej tekstu zatytułowanego "Komu zależy na upadku Stadniny Koni w Janowie Podlaskim? Wróćmy do zakończenia artykułu w "Nie". Prezes Pietrzak nie odpowiada na pytania, które mu przesłałem, nie ustosunkował się do zarzutów. Stosując takie same uniki jak wobec oszukanego handlowca. Tylko koni...al...

Andrzej Sikorski

